

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Kołomyi d. 20. kwietnia. —

Dnia wczorajszego obchodzono tu rocznicę urodzin Najjaśniejszego Cesarza i Króla najmiłościwiej nam panującego Monarchy z wszelką okazałością i serdeczną radością. — Już ze świtem uroczystość dnia tego 37 wystrzałami z moździerzy ogłoszono. O godzinie 10. rano odprawiło się przy wokalnój i instrumentalnej muzyce solenne nabożeństwo w kościele parafijalnym obrządku łacińskiego, na którym władze cywilne i wojskowe, tudzież pomimo niesprzyjającej pogody, wielu obywateli ziemskich, młodzież szkolna i mieszkańcy Kołomyi znajdowali się. — Podczas objadu u JW. Starosty cyrkulowego, spełniano za pomysłnością Najj. Pana radosne toasty, przy huku wystrzałów z moździerzy, poczem nastąpiła wieczorna zabawa, z której do funduszu miejscowego szpitalu chorych, 305 zr. 35 kr. m. k. i 3 duk. w złocie wpłynęło. — W wieczór całe miasto rześnisto oświetlono.

— Z Bóbrki, obwodu Brzeżańskiego. —

(Nadesłane.)

Z dnia 9. na 10. b. m. o północy wybuchnął w towarzyszącem miasteczku tak gwałtowny pożar, iż przez mocny wiatr wschodni prawie w jednej chwili trzydzieści domów z innymi zabudowaniami stało się pastwą płomieni. Co za okropny obraz, widzieć naraz kilkadziesiąt osób unoszących życie, obnażonych prawie, już bez przytułku i pożywienia! — Aż oto szlachetny dziedzic tego miasteczka, W. Jan Czajkowski, gojąc rany niedoli, pospiesza natychmiast w pomoc, rozdzielwszy w darze *) pomiędzy tych pogorzeliaków kilkadziesiąt korcy zboża i w gotowiźnie 400 zr. m. k., oraz rozdawszy pomiędzy nich w parę dni potem twardego materyjału podostatkami i cegły na kominy do nowych budynków, co sprawiło, iż klęską dotknięci mieszkańcy, wielbiąc hojność dawcy, już są w stanie na pogorzeliakach nowe stawiać sędziby. — Obok tego pięknego czynu, odznaczył się niemniej tutejszy pleban,

jks. Michałek, któryto mąż, bez względu na swoje szczerpe dochody, co miał w zapasie zbývającego ze swojego małego gospodarstwa, to wszystko chętnie i spieszenie oddał na potrzeby licznój, unieszczęśliwionój rodziny. — Oby te tkliwe i wspaniałe dusze w podobnych poświęceniach się licznych miały naśladowców! —

— Z Wiednia. —

JRMość najdostojniejszy Arcyksiążę Austryjacki Ferdynand d'Este, na wsparcie dla unieszczęśliwionych przez wylow Dunaju mieszkańców Budy i Pesztu, równie jak dla innych tóż unieszczęściem dotkniętych miejsc w Węgrzech, raczył przelać sumę cztery tysiące zr. m. k. Na tenże cel Otto Wiktor książę Schönburg-Waldenburski przestał król. węgierskiej kancelaryi nadwornej ośmset zr. mon. kon.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

Według umieszczonego w *Times* lista z Waszyngtonu z dnia 6. marca, tak zwany bil neutralności nie został jeszcze w izbie reprezentantów zupełnie przyjętym, wątpią nawet o przyjęciu jednéj poprawki senatu, w której reprezentanci chcą upatrywać zupełną przeszkodę we wszelkim handlu bronią i zapasami wojennemi, gdyby takowy nawet drogą prawą był prowadzony. Bil pierwotnie do izby reprezentantów wniesiony, był wprawdzie przyjęty, lecz w senacie doznał niektórych odmian i musiał znowu do izby reprezentantów powrócić, która do dnia 6go marca przyjęła wszystkie poprawki, wyjąwszy owę wyzwmiankowaną. Tenże korespondent Waszyngtoński zaręcza z resztą, że znaczna większość ludności i wszystkie władze rządowe Stanów Zjednoczonych, są zupełnie powstaniamu kanadyjskiemu przeciwnie i wszędzie okazały się stanowczo przyjaźny dla Anglii sposób myślenia, gdyby dwie okoliczności nie były rozjątrzyły narodowego Amerykanów uczucia: raz owe spory pograniczne z Angliją, między państwem Mainą a prowincją Nowego-Brunszwiku, powtóre zabranie i spalanie na Niagarze okrętu parowego *Karolina*.

*) Mieszkańcy tutejsi są wolni od wszelkich danin.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 3. kwietnia: Rocznicą urodzin infanta Don Francisco de Paula nie odznaczają się tego roku zwyczajnymi obrzędami. Nie było u dworu ucałowania ręki. Niełaska infanta trwa ciągle. Dymisyję jenerała Flinter przyjęto. Uważano, że jenerał ten w ściganiu karlistów nie okazywał już takiej jak dawniej gorliwości. Pardinias, który na jego miejscu dowództwo otrzymał, stał dnia 30. marca pod Yebenes. Zdaje się być rzeczą pewną, że trzy batalijony gwardyi jenerała Borso, na które po rozprawie pod Lucera z niemiecką Cabrera uderzył, zostały pobite i utraciły wiele ludzi. Słychać, że wyprawa jenerała Negri wraca do Nawarry, nie odniosłszy znacznych korzyści.

Według najnowszych wiadomości z Madrytu z dnia 6go kwietnia (umieszczonych w gazetach paryżkich z dnia 12go) nad wszystkimi artykułami projektu pożytku obradowano na posiedzeniach izby deputowanych z dnia 3go, 4go i 5go b. m. i przyjęto takowe z mało-znacznymi odmianami, na które ministeryjum zezwoliło. Dnia 6go miało się odbyć głosowanie nad całym wnioskiem do ustawy i takowy miał być do senatu przesłany.

Basilio Garcia, o którym ostatnią razą pisała gazeta *Quotidienne*, że przez Tag przeszedł i do prowincyi Segowii wkroczył, dnia 26. marca pojawił się nagle przed Almaden i miejsce to zajął. O szkodaach, jakie zrządził w tamtejszych kopalniach żywego srebra — jednej z najgłówniejszych rękojmi pożyczki Aguadego — wiadomości sprzecznie opiewają. Korespondent karlistowski *Gazette de France* twierdzi, że kopalnie te zalano wodą, zniszczono maszyny parowe i t. d. Przeciwnie utrzymują w Madrycie, że szkoda zrządzona przez wojsko Basilia w Almaden jest mało-znaczną, gdyż oficer, postany przez Basilia do pomienionego miasta, dla zburzenia wszystkich tamtejszych pieców, przez dziwne nieporozumienie miasto pieców do topienia, które Basilio chciał mieć zniszczonemi, zburzył piece piekarskie, tak, iż mieszkańcy nie mieli wprawdzie przez kilka dni chleba, ale kopalnie zostały ocalone. — Basilio po tój wyprawie miał wrócić do Manchy i w dniach pierwszych kwietnia przebywać w pobliżu Toledu.

Zdaje się, że wyprawa hrabiego Negri, przebywszy prowincyję Burgos, chce do Nawarry powrócić. Hrabia Negri opanował dnia 28. marca miasteczko Escaroy (między Burgos a Soryją) i zabrał tam znaczną zdobycz.

Piszą z Logronio pod dniem 3. kwietnia, że Espartero dnia 1. t. m. wyruszył z Lermy w kierunku do Soryi, gdzie razem także zebrać się

mają dywizyje Firmina Iriarte i van Halena. Buerens jedną z brygad swoich zostawił w Walladolidzie a sam z resztą swojego oddziału do Segowii popieszył. Felipe Ribero stoi z gwardyjami w Burgos. — W Logronio organizują czwarty szwadron polskiego wojska; wszystkie cztery szwadrony mają być oddane pod dowództwo pułkownika Brochowskiego, szwagra pana Campuzano i pułkownika Krajewskiego, który obecnie jazdę dywizyi van Halena dowodzi.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Na zgromadzeniu *Drawing-Room* d. 5. kwietnia, pierwszym tego roku, ubior królowej był następujący: Ogon z blade-różowej srebrem przerebianej kitajki, podszyty białym atlasem, garnirunek suto srebrem tkany; suknia z lamy srebrnej, przepysznie brylantami i koronkami ozdobiona, garnirunek z blade-różowych pierwiastków i agrafów dyamentowych. We włosach pióra i brylanty. Królowa miała przytęm na sobie ozdoby orderu podwiązki. Między przedstawionemi damami była także pani Rothschild i dwie panny Rothschild.

Jeden z członków ministeryjum bez krzesła w gabinecie, adwokat rządowy sir John Campbell, w nocy do jednego z delegowanych przeciwnego niewolnictwu edynburskiego związku, wyraził się na korzyść jak najprędszego dla Murzynów zniesienia czasu nauki. Lord Brougham pisał do pomienionego związku dwa listy, wielką nieprzyjaźnią dla ministeryjum tchnące.

Na posiedzeniu izby wyższej dnia 6. kwietnia doniósł hrabia Winchelsea, że po foryjach zaprojektuje niektóre poprawki w nowej ustawie o ubogich, mianowicie pod względem żywienia ubogich, udzielania pomocy ubogim nieumieszczonym w zakładach dobroczynności i pod względem roboty, jaka w tychże ma być wykonywaną. Następnie wszczęły się debaty o sprawie irlandzkiego kościoła, w ciągu których hrabia Ripon, książę Wellington i hrabia Wicklow, niepowiedzenie się planów ministeryjum do zagórzeń sporu odziesięcinach w Irlandyi, przypisywali niedorzeczności i niesprawiedliwości ustawy, podług której przewyżka w dochodach kościoła irlandzkiego, jeżeli się jaka okaże, ma być użytą do powszechnych zamiarów wychowania. Uchwalała, mniemał hrabia Ripon, stała się, jak rzecz naturalna, powodem do usiłowania, ażeby przewyżkę taką, której wcale nie było, utworzyć dopiero przez uszczęrbek, zrobiony kościołowi i duchowieństwu. Odniosła ona ten skutek, że na kościół protestancki w Irlandyi powstają teraz z niesłychanem dawniej oburzeniem i wystawiają takowy jako wyraźny ciężar, jako złe dla kraju.

Lord Melbourne zrobił przeciwtemu uwagę, że izba wyższa r. 1834 wzbraniała się właśnie przyjąć bil o dziesięcinach irlandzkich, nie zawierający onej uchwały, i gdyby izba była wtedy ów bil przyjęła, sprawa ta teraz dalekoby inaczej stała. Na to odpowiedział książę Wellington: Zaczny wicehrabia zapomniat zapewne, że we wspomnionym przezeń bilu wykreslono w izbie niższej wszystkie klauzule ściągające się do przemiany dziesięcin, przez co straci on swój pierwotny charakter i zamiar, i został z tego powodu przez izbę wyższą odrzucony. Zarazem oświadczył książę pod względem przedłożonego nie dawno w izbie niższej przez lorda John Russell planu, do załatwienia sprawy o kościele irlandzkim, że do niego, jak najwyraźniej sprzeciwiałby się co do niego, gdyby tenże zawięzał takie postanowienie, które zamierzaloby odjąć kościołowi jego własność, dla oddania jęj w ręce rządu i opłacanie duchowieństwa z konsolidowanego funduszu. (Słuchajcie, słuchajcie!) Z resztą, zapewniat, będzie jego najgerliwaszém staraniem, wszelkimi siłami przyczynić się do załatwienia tej sprawy i życzy sobie, by takowa ukończoną została z prawdziwém dobrem rządu, ale rządu w najobszerniejszém znaczeniu tego wyrazu, bez względu na to, w czyich rękach takowy obecnie się znajduje. Lord Melborne zaś zaręczył ze swojej strony, że również wszystko czynić będzie, co jest w mocy jego, dla przyczynienia się do dobra kościoła; lecz jeźli zacy książę rozumie przez to wyznaczenie większych dochodów dla duchowieństwa i na zamiary kościelne, niżli to da się pogodzić z powszechném dobrem i zamocnością kraju, on na taki projekt nigdy by przystać nie mógł.

Francyja.

Dziennik *La Charte* de 1830 z d. 12go kwietnia zawiera następujący artykuł: »Wczorajszy *Journal du Commerce* w tonie zupełnie poważnym, mieści artykuł następującej osnowy: »Pruski pułkownik Kaiserling, szef sztabu jeneralnego Don Carlosa, bawi od dni kilku w Paryżu, gdzie kilkunastu jeszcze oficerów niemieckich oczekuje, chcących wejść w służbę armii pretendenta. »Przyjmowany był przez pana Molé, z którym miał dosyć długą naradę.«
— *Journal du Commerce*, tak chciwie ubiegający się za nowinami i tak szczodrze niemi szafujący, powinienby lepiej wybierać źródła swych politycznych doniesień; wiadomo powszechnie, jak nie raz już zle na tém wyszedł. Co do powyższej wiadomości, której w swym urzędowym stylu i ze zwyczajną śmiałością swoją udziela, jest ona równie fałszywą jak smieszna. Pan pre-

zydent rady nie dawał żadnego posłuchania pułkownikowi Kaiserling, którego ani zna, ani nigdy nie widział. Ow zyczliwy zamiar, podobne wymyślający bajki, nie jest z resztą dla nikogo tajemnicą. Co dzień, od trzech miesięcy, sprowadzają do Paryża mniemanych agentów, przez dwory północne przy Don Carlosie uwierzytelnionych i widujących się z sobą w gabinecie hrabiego Molé. Co-dziennie w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych mają kauc się spiski sprzeciw sprawie konstytucyjnej w Hiszpanii. Dziwne odkrycie, zasługujące na to zaiste, ażeby je wyświecono! Więc zapomniano, że w izbie większość 80 głosów w sprawie hiszpańskiej przyłączyła się bezwarunkowo do polityki gabinetu; zapomnianoż o tém, że polityka ta, nad którą trzy dni obradowano, jak najdobitniej i w wyrazach najformalniejszych wyjaśniona została, i że większość dla tego tylko przyzwoliła na nią, iż ona wydawała się jęj w istocie również liberalną jak roztropną i tak sympatyczną koteż interesom Francyi odpowiednią. Atoli są ludzie, którzy uchwalili to w swęj mądrości, że każdy, kto absolutnej zasady interwencji w Hiszpanii nie przyjmuje, musi być koniecznie przyjacielem sprawy Don Carlosa a nieprzyjacielem sprawy konstytucyjnej! Szczęściem dla Francyi a może także i dla Hiszpanii, większość i ministeryjum są innego od tych ludzi zdania.«

Wapomniony w ostatniej Gazecie naszej wniosek do ustawy o szczegółowych gatunkach bronii, projektuje zezwolenie nadzwyczajnego kredytu pół-czwarta milijona fr., do uzupełnienia istotnego stanu artyleryi, korpusu inżynierów, pociągów artylerycznych, a mianowicie do powiększenia stanu koni. Ministeryjum twierdziło, że dotychczasowe środki nie są dostarczającemi, na przypadek, gdyby potrzeba było nagle zmobilizować wojsko; komisya izby deputowanych była przeciwnie innego zdania i wniosła na odrzucenie projektu do ustawy. — W rozprawach dnia 9go kwietnia o tym przedmiocie otwartych, mówił najprzód generał Demarçay w duchu wniosku komisyi; pod czas gdy pułkownik Lacrosse projektu rządowego bronił. P. Auguis (znany niezmordowany przeciwnik wszelkich budżetowych przekroczeń, którego z tego względu francuzkim Hamem zowią) zwrócił na to uwagę, że ministeryjum, jak wieść głosi, chce ze sprawy tej zrobić sprawę gabinetową. Podobna okoliczność zaszła nie dawno z tajnemi funduszami; przeto akcyje ministeryjalne w przeciagu nie wielu dni poszły w górę z półtora na półczwarta milijona; wznoszenie się daleko większe niżli asfaltu lub smoły ziemnej. (Smiech.) P. Auguis był tego zdania, że w te-

rażalszym stanie Europy i przy zwiastujących pokój zapewnieniach ministrów, powiększenie armii jest zbyt czcne, chyba że chcą, ażeby stan pokoju więcej niżli wojny kosztował. P. Sturm mówił w podobnym duchu i zbijał mianowicie powody, jakie na korzyść rządowego projektu z wypadku Grünwaldzkiego wyprowadzić chciano. Lub — mówił — byliśmy wojną z całym Związkiem niemieckim zagrożeni, a wtedy częściowe mobilizowanie wojska nie byłoby przecież dostatecznym, lub spodziewano się mieć do czynienia li z samą Holandją, w którymto przypadku obecny stan armii był wystarczającym. Hrabia Molé odpowiedział na to: Częstość sama demonstracyja jest nader skuteczną do poparcia układów. Rząd domaga się środków, by 25 do 30,000 ludzi z potrzebną artyleryją zmobilizować. Boli go to że powiedzieli musi, iż znajdowano się już w takim przypadku, że nie można było potrzebnej artyleryi w przynależnym czasie w stanie ruchomym postawić. Rząd nie obawia się wojny, ale przypadki tego rodzaju zajść mogą, a przeczoność jest przeto nagłą powinnością. Gdy izba żądane go kredytu odmówi, sama na siebie wtedy ściągnie odpowiedzialność. — Pan Mauguin nie chciał tego, co powiedziano, brać za przekonywający dowód. Przypomniał wydany przed kilku tygodniami niepokojący okólnik ministra handlu, pod względem handlowych stosunków z Ameryką północną i mniemał, że wtedy tylko umyśle zatroszczyć chciano. (Szemranie na środkowych ławkach.) Zdaje się mu, że i teraz taki sam przypadek zachodzi. Żądał wyjaśnienia tego, dla czego uzbrojenia rządu francuzkiego dopiero po zatławieniu sprawy Grünwaldzkiej przedsiębrano być miały. P. Montalivet zapewniał, że minister handlu przez ów okólnik całkiem rzetelnie postąpił. Z resztą sprawa Grünwaldzka tak mało jest zatławioną, jak i holendersko-belgijska sprawa. P. Mathieu de la Redorte: Przy organizacji artyleryi r. 1833 utrzymywał marszałek Soult, że najmniej 336 dział do boju wystawić można, a jednak terazniejsze ministeryjum nawet 60 dział zmobilizować nie jest w stanie! Budżet wydatków za rok 1838 wynosi 1071 milionów franków, na rok 1839 podano takowy naprzód już na 1090 milij. fr., to jest o kilka milionów więcej; przeto komisya jest przeciw zezwoleniu nadzwyczajnego kredytu. Minister skarbu p. Lacave-Laplagne odpowiedział na to: Budżet z r. 1838 każe się spodziewać przewyżki 30 milionów, nie licząc owoych 30 milionów z lat poprzedniczych; przygotowano się zatem na wszelkie wydatki. Tu obrady na dzień następny odroczone. — Dnia tegoż (10go kwietnia) była izba bardzo liczną i niezwykle oży-

wioną. Na jednej z trybun znajdował się Ben-Arzech (poseł Abd-el-Adera) z swym orszakiem. Minister wojny zebrał najprzód głos, dla okazania, że po owej wielkiej redukcji, która zaszła przy kawaleryi i artyleryi po oblężeniu Antwerpii, żądany obecnie kredyt jest nieodzownym. Przy tej pomocy można w przeciągu 24 godzin zmobilizować 250 batalijonów i 150 szwadronów; lecz do tego zmobilizowania potrzeba mieć także w pogotowiu 30,000 artyleryi. Prawda że można było wystawić do boju 360 dział, ale tylko z 50 do 60 wystrzałów. Podobnie także mogło 300,000 ludzi z dziesięcią nabojuw w ładownicy na raz dać ognia; lecz przy takich zasobach wydać bitwy niepodobna. Komisyja powiada jednem słowem: niech minister stara się o to takiej na siebie brać nie może. W obecnym czasie kto grozi, powinien być przygotowany do walki; nie chodzi o to, ażeby raz ciąć pałaszem, lecz aby być w stanie wyprawić w pole 30,000 ludzi. Minister oddawał następnie wielkie pochwały artyleryi; w ręczności równa się ona najkolekszej kawaleryi i Franczyja najpierwszą wygraną bitwą swęj artyleryi winna będzie. — Hrabia Jaubert wczorajsze wyrażenie się prezydenta rady, hrabiego Molé: że Franczyja nawet 30,000 ludzi zmobilizować nie jest w stanie uważał za upokarzające dla kraju. Jak na szczęście uspokoił go w tém p. Mathieu de la Redorte. Mowca mniemał: Ponieważ marszałek Soult, mający bezprzecznie prawo sądenia o tém i który jest o godność Francyi troskliwym, tego kredytu dodatkowego nie widział potrzeby, więc go za zbyt czcny uważać należy. Obecny wniosek do ustawy jest tylko skutkiem fałszywego, przestrzeganego w Afryce systematu. Tu wazęła się z zapalem toczona scena między prezydentem, który panu Jaubert chciał wzbronić mówienia o sprawie afrykańskiej, jako nie należącćj do rzeczy, a tym ostatnim mowcą, do którego-to sporu wmieszał się p. Piscatory, jeden z sekretarzy, na korzyść pana Jaubert; w końcu ostatni opuścił mównicę. P. Passy mówił przeciw wnioskowi, poczem sprawozdawca zebrał i wystawił pokrótce treść rozpraw. Następnie przystąpiono do głosowania i wniosek do ustawy 221 głosami przeciw 177 przyjęto. Na pomnik dla Moliera, mający być w Paryżu wystawionym, księżę Orleański podpisał 500 fr.; komitet, składający się między innymi z pp. Arago, Auber, Itazimierza Delavigne, hrabiego Gerard, Scribe, Thiers i t. d., podpisał razem 1000 fr.; panna Mars, sama od siebie, również 1000 fr. podpisała. Ogółowa suma pierwszćj subskrypcyjnej listy wynosi 4168 fr. 75 cent.

Prussy.

Wydany d. 12. kwietnia numer Zbioru ustaw zawiera następujący gabinetowy rozkaz królewski, pod względem postępowania przeciw tym, którzy stają się winnymi tajnego rozpowszechnienia odezw, wydanych przez zagranicznych zwierzchników duchowieństwa lub ich agentów: Z raportu wpana z d. 8. b. m. dowiedziałem się, że po wielu miejscach państw Moich rozpowszechniają sposobem tajnym odezwy zagranicznych zwierzchników duchowieństwa o religijnych i kościelnych stosunkach, z obejściem rządowych władz Moich. Przeto wpanu, ministrom spraw wewnętrznych i policji polecam: osoby, dopuszczające się tego, iż podobne odezwy zagranicznych zwierzchników duchowieństwa, ich agentów lub sprawujących interesów, rozdają po między poddanych państw Moich, rozsyłają takowe, lub w zamiarze rozpowszechnienia, z obejściem władz rządowych, do ich rozejścia się pomagają, równie jak tych wrystkich, którzy zamiarowi temu przez ustno bądź pisemne udzielenie pomoc niosą, wszędzie, gdzie się o nich poszlaka okaże, bez różnicy stanu, czy są duchowni lub świeccy, poddani kraju, lub nie, drogą policji, z zastrzeżeniem dalszych śledstw i kar, więzić i według okoliczności do twierdzy odesłać. To postanowienie Moje ma być w Zbiorze ustaw do wiadomości publicznej podane. Berlin dnia 9. kwietnia 1838. Fryderyk Wilhelm. — Do ministrów spraw duchownych, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, policji i spraw zagranicznych.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy dnia 30. marca (11. kwiet.) —

Najj. Pan, w skutek uczynionego mu przedstawięcia przez księcia namiestnika Królestwa, decyzyją swoją z d. 27. grudnia (8. stycznia) 1837/8 r., zezwolił raczył na wznowienie w Królestwie Polskiem wystawy publicznej produktów przemysłu i sztuk pięknych. W troskliwości o postępy tutejszego przemysłu, Naj. Pan rozkazał raczył, rozdać pomiędzy celujących na wystawie artystów i rękodzielników nagrody, wedle przepisów w Cesarstwie na ten przedmiot istniejących i na ten cel, równie jak i dla należytego urządzenia wystaw, stosowny fundusz wyznaczył. (Gaz. Rz. Kr. Pol.)

Rossyja.

Z Petersburga d. 22. marca (3. kwietnia).

Naj. Pan raczył zaprenumerować na swoje imię, dziesięć exemplarzy dzieła, mającego być wydanem przez królewskie towarzystwo staro-

żytności północnych w Kopenhadze, z rękopiśmów Islandzkich i Skandynawskich, w oryginalnym tekście z przekładem łacińskim, pod tytułem: Starożytności rossyjskie, czyli Pamiętniki o krajach i starożytnych mieszkaućcach Cesarstwa Rossyjskiego. (Gaz. Rz. Kr. Pol.)

Turecja.

— Z Konstantynopola d. 4. kwietnia. —

Dnia 30. marca odczytano u Wysokiej Porty nowy *Chattischerif*, którym ministra spraw wewnętrznych, Akif Paszę, usunięto z urzędu, a dotychczasowy Wielki Wezyr, Rauf Pasza, mianowany jest na jego miejsce, z godnością *Basch-Uchila* czyli pierwszego ministra. Posada Wielkiego Wezyra, pierwsza i najważniejsza w Państwie Otomańskiem, jest przeto zniesioną, a razem z nią *Arz odassi* (sąd najwyższy pod przewodnictwem Wielkiego Wezyra), w skutek czego spór wodzące strony, zamiast jak dawniej u Wysokiej Porty, mają teraz stawiać się w *Scheich-ol-Islam Kapussi*, w pałacu najwyższego Muftego.

Śłychać, że nowo-utworzona Rada Stanu składać się ma z dwóch oddziałów, z których pierwszy (*Medschlissi ah-khame.adlie*), pod przewodnictwem byłego Seryaskiera Chorrew Paszy, ma odprawiać posiedzenia swoje w *Güt bagdschessi bei Top-kapu*, drugi zaś pod przewodem Daud Paszy, ma się zgromadzać w pałacu Wysokiej Porty.

Znany w literackim świecie Melek Pasza-zade *Abd-ul-Kadri Bey*, został w godności liadyaskiera Rumelii zastąpiony przez byłego prezydenta konferencyi, Halil Paszę-zade *Arif Beja*, który już po czwarty raz ten urząd piastuje.

Część floty tureckiej, d. 2. b. m., jak zwyczajnie przy zbliżaniu się piękną pory roku, zarzuciła przed *Beschiktasch* kotwicę.

Publiczny stan zdrowia jest ciągle zaspokajający.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Sanok d. 20 kwietnia 1838. Dnia 16. b. m. odprawił się jarmark wielkanocny w Rymanowie. Znajdowało się na nim 800 wołów, z których ledwie połowę sprzedano kupcom do Szlązka, najdroższą parę po 114 zr. m. k. zo zwykłym radaszem. Właściciele w jesieni płacili parę po 110 zr. m. k., coź im tedy za karm pozostało? Ale wielu straciło i z samego kapitału, bo suchą paszą tuczone woły aby się ich pozbyć, przedawano parę po 60 do 70 zr. m. k. Właściciele zmuszony był przedać swe woły nie tylko

dla braku paszy, ale i z obawy zarazy w różnych miejscach wybuchłej.

Przeszłego roku mieliśmy na jarmarku w Rymanowie do 2000 wołów, teraz zaś tylko 800.

Garniec wódki dostać można po 1 zr. 45 kr. w. w., chociaż korzec ziemniaków płacą po 2 zr. w. w. i za tę cenę dostać ich nie można. Pochodzi to z tego, że ich mniej sadzono niż dawniej i że w kopcach dużo pomarzło. Z pewnością powiedzieć można, że ich do sadzenia niedostawać będzie.

Na zboże niemasz także pokupu; — do siewu dopytują się wprawdzie o jęczmień i groch, ale ktoż dla panującej zarazy odważy się prowadzić je na targi. Pszenicę płacą po 10 zr., żyto 8 zr., jęczmień 7 1/2 zr., owies 3 zr., a groch 10 zr. w. w. za korzec.

Nie możemy się wiosny doczekać; — roboty polne rozpoczęto dopiero gdzieś gdzieś po równinach; ale śnieg na dniu 17. kwietnia przerwał te roboty i do dziś-dnia w przestankach pada. Po równinach leży na łokcie śniegu, a w górach do dwóch łokci wysoko; jeżeli tedy raptem parę dni ciepłych nastanie, wielka może być powódź.

Do tego wszystkiego mamy brak paszy i siana dla bydła; niedzielnym bydłem trzeba będzie robotę odbywać. Nie jeden zrzeka się już karmić woły suchą paszą, bo spalszy siano i owies, wystawiony jest jeszcze na niebezpieczeństwo utracenia wszystkiego bydła.

Na ostatnich targach warszawskich płacono za korzec żyta złp. 18 gr 12 i pół; pszenicy złp. 22; grochu polnego złp. 22; jęczmienia złp. 11 i pół; owsa złp. 10 gr. 1; kartofli złp. 10; wół dobry dukatów 16, średni 13, lichy 9.

O ruchu i stosunkach handlowych w Gdańsku w roku 1857. (*)

(Dokończenie.)

Drzewo.

Browarki jodłowe i sosnowe były bardzo poszukiwane. Dobra browarka jahię w Gdańsku

(*) Rozprawa o handlu mąką i przysposobieniu tejże w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, podana w Gazecie naszej Nro. 10 i 11 z r. b., ma niejako związek z niniejszym artykułem, a mianowicie co do rzeczy o mące, umieszczonej w naszej ostatniej Gazecie. — W rozprawie tej wspomnieliśmy nawiasowo o dziele

żądają, powinna mieć długości najniżej 7 sążni (sążeń po 6 stóp miary francuzkiej), a w cieńszym końcu średnicy rdzenia 12 cali. Nade wszystko żądają tu drzewa zupełnie zdrowego i prostego, ile możności najniżej sękatego. Browarki długie na 60 do 80 stóp i więcej, mające przytem w przecięciu najniżej 18 do 30 cali w oddaleniu 12 do 18 stóp od grubszego końca, bardzo są poszukiwane. Za sztukę takich płacą 30 do 60 ZR. m. k., jeżeli są zdrowe, proste, rdzenne i z niegrubemi sękami. — Ze wszystkiego materiału drzewnego, bale dębowe były najbardziej poszukiwane, szczególnie zaś galicyjskie, które za najlepsze są uznane, i wszędzie na zupełne zadowolenie zasłużyły.

Zapasy wszelkiego gatunku materiału drzewnego, były z końcem grudnia r. 1857 następujące:

belek sosnowych	61,500 sztuk,
murlat	11,800 „
browarek na dyle	50,600 „
bali dębowych	21,176 „
belek dębowych	573 „
klepek	8,898 „

Płótno flisowe (na wory i do pakowania.)

Galicyjskie płótno na wory, było szczególnie na wiosnę, tak bardzo do pakowania przesyłane do Ameryki poszukiwane, że z powodu zupełnie prawie wyczerpania zapasów tego płótna, ceny jego przed nową dostawą znacznie się podniosły.

(Dalszy ciąg Wiad. handl. w Nadzwycz. Dodatku.)

Olivera Evansa, zawierającym najzupełniejszy opis młynów amerykańskich. Tytułu tego ważnego dzieła udzielił nam dopiero teraz, dajemy go więc naszym czytelnikom:

The Young Mill-Wright and Miller's Guide; illustrated by Twenty eight descriptive Plates; by Oliver Evans. The eighth edition, with additions and corrections; by Thomas P. Jones, Member of the American philosophical Society, and correspondent of the polytechnic Society of Paris; Editor of the Journal of the Franklin Institute of the State of Pennsylvania, and late Professor of Mechanics in that Institution; and a Description of an improved Merchant-Flour-Mill, With engravings by C. et O. Evans Engineers. Philadelphia Carey, Lea et Blanchard Chesnut Street 1854.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Ton wielkiego świata i dobroć serca*, komedya we 4 aktach.

W „Dzienniku urzędowym Gazety dzisiejszej, na stronie 391, umieszczony jest drugi spis składek, zrobionych we Lwowie na poratowanie mieszkańców miast Pesztu, Budy, Strygonia i innych miejsc w Węgrzech, od wylewu Dunaju dotkniętych.

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 49. Gazety Lwowskiej.

Atoli skoro tylko dowóz nastąpił, ustała już całym potrzebą, w skutek czego nie było żadnego w tym przedmiocie obrotu, dopóki właściciele nie spuścili znacznie z cen. Dostawiono 17,838 sztuk, wysłano zaś z Gdańska 2,088 sztuk.— W zapasie pozostało więc więcej jak z końcem roku 1836, bo do 9,860 sztuk. Cena jednej sztuki wynosi w przecięciu 5 ZR. m. k.— Ponieważ nie ma teraz potrzeby tego płotna i z zagranicy go nie zamawiają, zdaje się więc, iż nie można liczyć na znaczny obrót tym przedmiotem w roku 1838.

P o t a ż.

Potażu dostawiono i wysłano daleko mniej aniżeli w r. 1836,— bo też rok 1836 był nader przyjaznym dla handlu tym artykułem.

Mało dostawiono potażu, albowiem wszystkiego 442 beczek, i to li tylko z Galicyi i z Węgier. Dopytywania z zagranicy były także tak nieznaczne, że tylko 34 beczek obejmujących ogółem 434 cetnarów, wysłano do Hollandyi i do Bremy. W zapasie pozostało 256 beczek obejmujących razem 2,500 cetnarów: z tej ilości połowę tylko można pięknym nazwać towarem, i to w cenie 11 ZR. m. kon. za cetnar.— Powszechnie utrzymują, że potaż galicyjski nie jest tak dobrze jak dawniej wyrabiany, z tego też powodu wszędzie przekładają rosyjski.

Mięso solone.

Artykułu tego w Gdańsku przysposobionego, wysłano w roku 1837 do Ameryki północnej i do Anglii 11,622 cetnarów, a więc o 5,915 cetnarów więcej jak w r. 1836. Ilość ta potroi się w r. 1838, skoro tylko założona w Gdańsku do tego celu fabryka, w zupełnym już będzie ruchu. Albowiem dom handlowy gdański *Soermans* wziął na siebie dostawę 20,000 beczek solonej wieprzowiny na rachunek Anglii,— do czego potrzeba będzie 30,000 wieprzów.

Do solenia mięsa na znaczną miarę, urządzone stosowny lokal, murem opasany dla przeszkodzenia przemycaniu. Lokal ten obejmuje rzemień, wielką wędzarnię, także mieszkania dla nadzorców zawiadujących całą robotą i dla urzędników podatkowych. Przybyło też trzech znawców z Anglii, którzy zajmować się będą soleniem i wędzeniem, niemniej przysposobieniem beczek.

Do podźwignienia tego zakładu przytożył się także i rząd, zezwalając na niektóre ulgi dla wspomnianego domu handlowego.

Przysposobienie tego artykułu, połączone jest z pewnemi trudnościami, na które tu zwracamy uwagę:

Mięso solone *Prima Miss Pork* zwane, którego żądają do Newfoundland, a w ogólności do Anglii, tak się przysposabia: kawały wieprzowiny mają być 4funtowe, tak, aby 50 takich kawałów zmieściło się w jedną beczkę;— wszystkich ostatnich części wieprza, jakoto: łba, nóg, grubej słoniny, i samego karku nie należy brać do solenia. Mięso posypuje się przez 14 dni solą, i na poddaszu układa,— potem moczy się go w ropie, a ta wyciągnie z niego wszelkie niepotrzebne cząstki krwi. Następnie wędzi się mięso przez kilka dni, i nareszcie dobrze pakuje w beczki z drzewa dębowego mocno zobione i wody bynajmniej nie przepuszczające. Beczki te powinny być pobite z obudwu brzegów obręczą żelazną, i prócz tego w całej swej długości jeszcze drewnianymi obręczami tak opasane, aby jedna obręcz dotykała drugiej.

Lubo takowe przysposobienie łatwem się wydaje, zachodzi przecież mnóstwo trudności w uzyskaniu dobrego i smacznego mięsa solonego, a przytém tak wytrwałego, aby w przeprawie na morzu lat kilka wytrzymać mogło. Najwięcej zależy tu od wyboru wieprzów,— te niepowinny być krótkie jakich do karmienia używają, ale przeciwnie rosłe i długie, więcej mięsa a niżeli słoniny z siebie dające. Na trzy miesiące przed zabiciem nie można ich tuczyć ziemniakami, ani też braha, lecz tylko ziarnem.— Do solenia używają tu soli francuzkiej z St. Ubes, sól ta jest gruboziarnistą, i ma właściwy sobie smak. Czyli sól z Wieliczki mogłaby się do tego przydać, nie próbowano, gdyż owa sól nie dostaje się do Gdańska.

Ponieważ woda słona łatwiej niż inne płyny przez drzewo przesięka, robienie beczek i naczyn do utrzymania ropy tak jest trudne, że wszelkie usiłowania bednarzy gdańskich na niczem spełży. Musiał tedy wspomniany dom handlowy z znacznym kosztem sprowadzić z Anglii dwóch bednarzy, którzy przeznaczone do tego drzewo dokładnie rozpoznają, i sciany beczek i naczyń z taką spajają dokładnością, że nic a nic wody nieprzepuszczają.

Co do czasu przesyłania, — wiedzieć potrzeba, iż wieprzowień tylko w jesieni i w zimie solić można. Ponieważ już z końcem kwietnia otwierają się targi na soloną wieprzowinę w Newfoundland i w tych portach, które wyprawiają statki na połów wielorybów, dla tego towar ten wysyłać należy pierwszemi okrętami

z Gdańska odpływającemi, aby na czas jeszcze stanąć z nim w swoim miejscu.

Piwo, wódka i spirytus.

Piwa dubeltowego (*Jopenbier*), owego ulubionego napoju majtków angielskich, w Gdańsku robionego, wywóz powiększył się w r. 1837 o 5201 antatków w porównaniu z rokiem 1836; wysłano bowiem 46,702 antatków tego piwa. Przeciwnie zaś wódki krajowej wywieziono o 810 cetnarów mniej, — a rumu i araku wprowadzono z Anglii, Francji i Hamburga o 1664 cetnarów więcej aniżeli w roku 1836.

Spirytus stał w ostatnich czasach w wyższej cenie, ponieważ producenci trzymają się teraz z nim bardzo (tak jak i ze zbożem), i skąpo go dostawiają. Za 60 kwart spirytusu trzymającego 80 procentu Trallesa, płać 7 1/2 do 7 1/4 talarów.

Handel Galicyi z Gdańskiem w szczególności.

Lubo dostawa produktów Własy do Gdańska powiększyła się znacznie w r. 1837 w porównaniu z poprzedzającemi latami, jednakże w tem

przybraniu handlu, Galicyja nie miała bynajmniej większego (stosunkowo) udziału. Umieszczona tu poniżej tabela obejmuje: wykaz produktów dostawionych z Galicyi do Gdańska w r. 1837 w porównaniu z rokiem 1836, i wartość pieniężną tychże produktów. Z wykazu tegoż wynika, iż w roku 1837 dostawiono z Galicyi do Gdańska produktów za 718,042 ZR. m. k., a zatem o 282,654 ZR. m. k. mniej, aniżeli w r. 1836, w którym summa ta czyniła 1,000,696 ZR. m. k.

Artykuły, których dowóz z Galicyi do Gdańska zmniejszył się, są: pszenica, sienieć lniane, płótno i potaż.

Co do pszenicy, musimy tu wyznać, że pszenica galicyjska rzadko tak piękna do Gdańska dostaje się, jakiej na przesłanie do Anglii wymagają. Jest ona czerwona, gruboziarnista i w wadze lżejsza, — biorą ją po największej części do zmielenia na mąkę w samymże Gdańsku. Owe to gorsze przymioty sprawiają, iż pszenicę galicyjską płać tu o 30 ZR. m. k. na łasztaniej, aniżeli Wołyńska.

Wykaz produktów

dostawionych w roku 1837 z Galicyi do Gdańska, w porównaniu z rokiem 1836 i z podaniem wartości ich w monecie konwencyjonalnej.

Wymienienie przedmiotu.	Miara lub waga	Z Galicyi dostawiono do Gdańska		A więc w roku 1837 w porównaniu z rokiem 1836		Cena w przecięciu w m. k.		Wartość całkowita w zł. mon. konw.
		w r. 1836	w r. 1837	więcej	mniej	zr.	kr.	
Pszenuy	szefli	73740	61860	—	11880	2	30	154650
Zyta	dto.	62520	113400	50940	—	1	20	151280
Owsa	dto.	—	60	60	—	—	50	50
Siemienia lnianego	dto.	33000	16440	—	16560	2	40	43840
Nasiona rzepaku i siemienia konopnego	dto.	2700	2460	—	240	3	—	7380
Gozyczyca	dto.	—	60	60	—	2	—	120
Grochu	dto.	—	780	780	—	1	35	1235
Kminu, kopru, anyżu	dto.	900	1200	300	—	10	—	12000
Orzechów włoskich	cetnarów	—	642	—	—	5	—	3210
Belek sosnowych i browarek	sztak	15020	15275	255	—	7	30	114502
Bali dębowych	dto.	6340	11500	5160	—	6	—	69000
Kłepk różnych	kop	430	739	309	—	30	—	22170
Płótna flisowego	sztak	20100	17838	—	2562	5	—	89190
Potażu	beczek	810	442	—	368	100	—	44200
Wina węgierskiego	dto.	10	20	10	—	120	—	2400
Niecek	kop	8	100	92	—	9	—	900
Roboty powroźniczej, w worach po 20 hągów	worów	14	19	5	—	15	—	285
Przędzy surowej	cetnarów	—	20	—	—	50	—	1000
Łńór, w worach po 700 kop	worów	12	1	—	11	50	—	50
Śliwek suszonych	beczek	—	5	—	—	20	—	100
Maku	szefli	—	120	120	—	3	30	420

Całkowita wartość pieniężna produktów z Galicyi do Gdańska w r. 1837 dostawionych.

718042